

Czy wydanie mapy było przedsięwzięciem świadomym i celowym, tak jak tego chcą Niemcy? Świadczyłoby to o wysokich kwalifikacjach, dowcipie i darze przewidywania autora. Ale można przyjąć i inną hipotezę, mianowicie, że przedsięwzięcie inż. Spetta było próbą wyjaśnienia celowo zagmatwanych przez mapy niemieckie stosunków etnicznych. Spett opracował tę mapę tak samo jak swoją mapę etnograficzną Galicji dla wyjaśnienia a nie zamocnienia sytuacji. Tak samo jak w mapie Galicji uprościł tu do kilku stopni procentowych zagadnienie, tak samo jak w mapie Galicji, drukowanej u Fleminga w Głogowie, użył jego podkładu sytuacyjnego, tak i tu użył pięknej gotajskiej mapy Niemiec Vogla. Rozwiązał kolorystycznie mapę doskonale, o wiele lepiej niż mapę Galicji. Że popełnił liczne błędy czy, jak to nazywa niemiecka krytyka, fałszerstwa, nie można się dziwić. Rzecz była z pewnością pospiesznie robiona. Błędy te jednakowoż były połączone z korzyścią w jednych przypadkach dla Polaków, a gdzie indziej dla Niemców. Za celowe nie mogą one uchodzić.

Nie przypuszczał zapewne Spett, że mapa jego uzyska rozgłos w literaturze niemieckiej, że spotka ją wyjątkowy zaszczyt poświęcenia osobnego „*Petermanns Mitteilungen Ergänzungshefte*”, który jej nie zdyskwalifikował, jak zamierzono, ale przeciwnie rozreklamował. Nie przypuszczał on, że sprawa jego mapy wywrze zasadniczy wpływ na niemiecką literaturę naukową międzywojenną, a nawet na współczesną zachodnioniemiecką.

JÓZEF WAŚOWICZ

## SKAZAŃCY CZECHOSŁOWACCY WE WROCŁAWSKICH WIEZIENIACH GESTAPO W LATACH 1939—1945

Materiały dotyczące skazańców czechosłowackich we wrocławskich więzieniach *gestapo* ujawnione zostały zupełnie przypadkowo na marginesie badań nad obłężeniem m. Wrocławia w 1945 r. W formie krótkiego artykułu zasygnalizowaliśmy je na łamach tygodnika „*Polityka*”<sup>1</sup>. Wypowiedzi F. Ryszki i nauczycielki francuskiej A. Soubigou zamieszczone w dalszych numerach „*Polityki*”, reakcja innych pism krajowych, wreszcie listy jakie nadchodziły od rodzin osób pomordowanych, świadczą o ważności ujawnionych materiałów<sup>2</sup>. Materiały te są tym cenniejsze, że we Wrocławiu — obłożonym do 6 maja 1945 r., zniszczonym w ponad 70% — przepadły liczne zespoły archiwalne o dużym znaczeniu dla badacza najnowszej historii Ziemi Zachodnich.

Przedmiotem szczegółowszych badań były m. in. księgi niemieckich urzędów stanu cywilnego Wrocławia. Przegląd ksiąg zgonów 3. Obwodu niemieckiego Urzędu Stanu Cywilnego we Wrocławiu doprowadził do odkrycia ma-

<sup>1</sup> K. J o n c a, Gilcyna wrocławskiego Gestapo. „*Polityka*” nr 46 z 12 XI 1960 r.

<sup>2</sup> F. R y s z k a, To była „noc i mgła”. „*Polityka*” nr 51 z 17 XII 1960 r. oraz „*List Pani Soubigou*” zamieszczony w numerze 5 z 4 II 1961 r.

Nr. 1069

C'

Breslau , den 4. Mai

1944

Der Zimmermann Karl Kolacek - - - - -

- - - - - katholisch - - -

Wohnhaft in Rosenau- Ober Passek Nr. 261, Protektorat - -

ist am 27. April 1944 - - - um 18 Uhr 10 Minuten

in Breslau, Kletschkaustraße 31. - - - - - verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 25. Juli 1912 - - -

in Rosenau, Kreis Wallachisch Meseritsch - - - -

(Standesamt-katholisches Pfarramt in Rosenau Band VIII - -

Seite 311 - - - - -

Vater: Idbor Kolacek - - - - -

Mutter: Christina geborene Pavlica, beide wohnhaft  
in Rosenau. - - - - -Der Verstorbene war ~~nicht~~ - verheiratet mit Marie geborenen  
Romanek. - - - - -Eingetragen auf mündliche ~~Angabe~~ - Anzeige des Oberverwalters  
Robert Jacob, wohnhaft in Breslau, Kletschkaustraße 11.Der Anzeigende ist bekannt und erklärte, von dem  
Tode aus eigener Wissenschaft unterrichtet zu sein.  
Eine Zeile eingefügt. - - - - -

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

*Robert Jacob*Die Abereinimmung mit dem  
Gebuch wird beglaubigt.den 19  
Der Standesbeamte

Der Standesbeamte

in Vertretung

*J. J. J.*

Todesursache: Enthauptung

Christliche be. <sup>S</sup> Verstorbener am 20.6. 1938 in Wallachisch Bistritz  
(Standesamt-kath. Pfarramt Wallachisch Bistritz. Bd. 4 S. 28)

sowych egzekucji dokonywanych w więzieniu przy ulicy Klęczkowskiej 31 w latach 1939—1945. Egzekucji dokonywano na więźniach polskich, czechosłowackich, niemieckich, francuskich, rosyjskich i więźniach z innych państw podbitych przez Niemców. W księgach 3. Obwodu zapisywano nie tylko zgony osób ściętych, lecz w ogóle zmarłych w północnej dzielnicy Wrocławia. Analizie można było poddać księgi zgonów z lat 1939—1941 zachowane w całości. Z 1942 r. zachowały się tylko księgi 2—6, z 1943 r. księgi 1, 2 i 7, z 1944 r. również tylko księgi 2—6 (częściowo we wtóropisach). Z 1945 r. brak ksiąg do 3. Obwodu, a niektóre fragmentaryczne dane ujawniają tylko tzw. księgi zbiorcze.

Bodźcem do kontynuowania badań były adnotacje w rubryce „przyczyna zgonu” wskazujące na kilkaset wypadków ścięć oraz kilkakrotnie dalsze uwagi w języku niemieckim, że treści dokumentu nie wolno nikomu ujawniać. Można było stwierdzić, że akta zgonów Francuzów straconych przy ulicy Klęczkowskiej były z reguły zaopatrzone następującą adnotacją:

„Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości Rzeszy z dnia 6 marca 1943 r. dokonywanie wglądu i udzielanie informacji względnie odpisów metryk zgonów dopuszczalne jest w każdym wypadku tylko za zgodą ministra sprawiedliwości Rzeszy”.

Przy więźniach innych narodowości brak takiej adnotacji. W kilkadziesiąt wypadkach w rubryce przyczyn zgonu wpisywano zamiast „Enthauptung” np. „Selbstmord. Furcht vor Strafe” (samobójstwo, obawa przed karą) względnie odnotowano pewne choroby.

W początkach obserwowanego okresu (1939 r.) wypadki zgonów wciągano do ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego bądź to w dniu egzekucji, bądź też w ciągu następnych najbliższych dni po egzekucji. W latach wojny, w miarę wzrostu ilości egzekucji, dostrzec można pewne ociąganie się z wpisywaniem danych osobowych skazańców do ksiąg zgonów. W licznych wypadkach akty zgonu sporządzone zostały po 10 dniach, po miesiącach a nawet rok po dokonanej egzekucji. Niektóre egzekucje z 1943 r. wpisywano do ksiąg zgonów dopiero w 1944 r. Już ta okoliczność uzasadnia przypuszczenie, że niektóre egzekucje były w ogóle przemilczane przez władze więzienne i chyba ze względów politycznych nie wciągano ich do cywilnych ksiąg zgonów. Prawdopodobnie zachowana została także tajemnica o egzekucjach członków niemieckiego ruchu oporu aresztowanych przez *gestapo* po nieudanym zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r.

Badania wykazały, że prawda o gilotynowaniu we Wrocławiu nie była znana w czasie wojny mieszkańcom Wrocławia — nawet nie Polakom działającym w tamtejszym ruchu oporu. Jednakże w sporadycznych wypadkach wiadomości o egzekucjach przenikały do Czechosłowacji. Mimo terroru oprawców dwie niemieckie pracownice służby więziennej przekazywały listy skazańców czechosłowackich do Czechosłowacji<sup>3</sup>. W jednym wypadku list na-

<sup>3</sup> Pamiętniki bohaterki czechosłowackiego ruchu oporu Kuderzikowej ściętej w więzieniu wrocławskim zamieściła „Innostrannaja literatura” w numerze 1

Nr. 49

C'

Breslau den 9. Januar 1943

Der Professor Adalbert Sobora - - - - -

- - - - - katholisch - - - - -

wohnhaft in Löschna, Kreis Wall.Meseritsch, Protektorat

ist am 8. Januar 1943 - - - - - um 18 Uhr 45 Minuten

in Breslau, Kletschkaustraße 31 - - - - - verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 1. April 1908 - - - - -

in Lhota, a/Betschwa - - - - -

Geburtsort - - - - - als - - - - -

Vater: Adalbert Sobora - - - - -

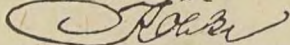
Mutter: Rosalie geborene Fernicky - - - - -

beide wohnhaft in Lhota. - - - - -

Der Verstorbene war - ~~nicht~~ - verheiratet mit Olga geborenen  
Fernicky. - - - - -Eingetragen auf mündliche - ~~Zeugnisse~~ - Anzeige des Oberverwalters  
Robert Jacob, wohnhaft in Breslau, Kletschkaustraße 31.Der Anzeigende ist bekannt und erklärte, von dem Tode  
aus eigener Wissenschaft unterrichtet zu sein. - - -Vorgelesen genehmigt und - - - - - unterschrieben  
Robert JacobDie Übereinstimmung mit dem  
Erbbuch wird beglaubigt.

Breslau den 9. 1. 1943

Der Standesbeamte



Der Standesbeamte

Köhler

Todesursache: Enthauptung

Erfolgung des Verstorbenen am 29.12.1936 in Löschna

(Standesbeamte) kath. Pfarra Löschna

Bl IV S. 69  
Nr.

pisany przez Franciszka Mikszewskiego, komendanta polskiego ruchu oporu z Łodzi (zginął 15 IX 1942 r.), został przez kapelana więzienia potajemnie przekazany do Łodzi. Rodziny Francuzów dowiadywały się o egzekucjach wrocławskich dopiero po zakończeniu działań wojennych.

W latach 1939—44 pod gilotyną przy ulicy Klęckowskiej 31 względnie jeszcze w celi śmierci zginęło 775 osób. Tyle bowiem aktów zgonów więźniów zawierają księgi Stanu Cywilnego 3. Obwodu. Biorąc pod uwagę brak ksiąg z 10 miesięcy można jednak przyjąć, że faktycznie stracono we Wrocławiu ponad 1 000 osób. Nasilenie egzekucji przypada na lata 1942—1944. W samym tylko 1944 r. zginęło według częściowo zachowanych ksiąg 286 osób. Egzekucje nie ustawały w początkach 1945 r., kiedy to Armia Czerwona zbliżała się do Wrocławia. Według zapisków niemieckiego proboszcza parafii Św. Maurycego we Wrocławiu jeszcze w początkach lutego 1945 r. przywożono na cmentarz grabiszyński ciała ściętych więźniów. Kilka godzin przed kapitulacją faszystowskiego garnizonu Niemcy rozstrzelali na podwórzu więziennym ostatnią grupę więźniów czechosłowackich.

Według zachowanych danych spośród 775 ujawnionych skazańców 380 było narodowości czechosłowackiej, 264 — polskiej, 100 — niemieckiej, 13 — rosyjskiej i ukraińskiej, 13 — francuskiej, 2 — austriackiej, 1 był narodowości jugosłowiańskiej, 1 — włoskiej, 1 — hiszpańskiej.

Obywatele czechosłowaccy stanowili zatem najliczniejszą grupę skazańców. Nasilenie egzekucji wykonywanych na Czechosłowakach przypada na lata 1942 (40 osób), 1943 (122 osoby) i 1944 (204 osoby). Tylko w listopadzie 1943 r. zginęło pod gilotyną 49 więźniów czechosłowackich. Dla przykładu podajemy, że w dniu 5 listopada 1943 r. ścięto między godziną 18,15 a 18,41 10 mężczyzn. Ścinano w odstępach dwuminutowych, egzekucja jednego więźnia trwała przeciętnie 9 sekund. W dniu 12 listopada stracono 10 mężczyzn i 2 kobiety (65 letnią Barbarę Kostuchową z Witkowic i 25 letnią Elżbietę Kasprzyk z Morawskiej Ostrawy). W dniu 25 listopada ścięto w ciągu pół godziny 14 Czechosłowaków pochodzących przeważnie z Morawskiej Ostrawy, Brna i innych miejscowości Moraw<sup>4</sup>. Najmłodszym ściętym obywatelem czechosłowackim był 17 letni robotnik leśny Josef Pavelec (ur. 1926 r.) ścięty w październiku 1943 r. Najstarszym obywatelem czechosłowackim straconym we Wrocławiu była 72-letnia Maria Kuderik z Brna. Zdecydowana większość ściętych Czechosłowaków rekrutowała się spośród przedstawicieli klasy robotniczej. W latach 1939—1944 zginęło bowiem przy ulicy Klęckowskiej 55 czechosłowackich robotników fizycznych, 34 ślusarzy, elektryków, 15 gór-

z 1961 r. Podczas prac w jednej z cel więzienia odkryty został przypadkowo niezbadany bliżej pamiętnik więźnia czeskiego. Został on przekazany do Czechosłowacji.

<sup>4</sup> Zakład Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu we Wrocławiu przechowuje mikrofilm aktów zgonów wszystkich więźniów ściętych w latach 1939—1944 przy ulicy Klęckowskiej.

ników i hutników, 88 rzemieślników itd. Najwięcej robotników czechosłowackich ścięto w 1944 r. Pokażny odsetek straconych stanowiła inteligencja czechosłowacka. Akta wymieniają 59 urzędników, 28 oficerów policji i wojska, 28 nauczycieli, 8 profesorów i pomocniczych pracowników naukowych, 4 prawników, 4 lekarzy, chemików itp. Wśród skazanych byli głównie pracownicy banków, nauczyciele gimnazjalni, lekarze, drogiści, adwokaci pochodzący przeważnie z Moraw. W 1944 r. stracono 10 czechosłowackich oficerów policji z Ołomuńca. Wśród wyższych oficerów armii czechosłowackiej ściętych we Wrocławiu znajdowali się m. in. pułkownicy: Simek Method z Ołomuńca, Strnad Anton z Jihlavy i Blaha Karel z Pragi. Zginęli również profesorowie: Paucek Stanislav z Morawskiej Ostrawy, Triskala Rostislav z Brna, Cvek Stanislav i Slavik Jan z Ołomuńca oraz sekretarz Uniwersytetu w Brnie Trumpes Jaroslav.

Badania okoliczności śmierci więźniów wskazują niedwuznacznie, że w więzieniach wrocławskich odbywały się masowe egzekucje członków ruchu oporu. Kilkuset obywateli czechosłowackich i francuskich przywieziono do więzień wrocławskich w ramach słynnej akcji „NN” (*Nacht und Nebel* — „Noc i mgła”) i tutaj ich stracono. Akcja pod kryptonimem „Noc i mgła” rozpoczęta została wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Zdaniem F. Ryszki:

„Führer zamierzał zmontować 'europejski front' przeciw ZSRR, czyli wciągnąć do agresywnej wojny (choćby tylko w sensie politycznym) żywioły prawicowe, konserwatywne i nacjonalistyczne w niektórych krajach okupowanych, gdzie liczył na najsilniejsze nastroje antykomunistyczne. Dotyczyło to przede wszystkim Norwegii, Danii, Holandii, później Francji oraz 'Protektoratu Czech i Moraw’”<sup>5</sup>.

Tymczasem z krajów podbitych dochodziły do kwatery Hitlera niepokojące wieści o wzroście antyniemieckiego ruchu oporu. Środkiem brutalnego likwidowania ruchu było wydanie dwóch rozporządzeń przez ówczesnego p. o. ministra Rzeszy Franza Schlegerbergera i dowództwo *Wehrmacht* nakazujących porywanie po cichu osób podejrzanych o przynależność do ruchu oporu, wywożenie ich do Rzeszy i osądzenie przez tzw. sądy specjalne (*Sondergerichte*). Los osób porwanych miał pozostać nieznany, wszelkie ślady miały się niejako rozplątać w „nocy i we mgle”. Sądy specjalne z reguły zasądzały oskarżonych na karę śmierci. Również o wykonaniu wyroku nikt z bliskich nie został powiadomiony. Stąd też zastrzeżenia w księdze zgonów, że nie wolno udzielać jakichkolwiek wiadomości o zamordowanych. We wrześniu 1941 r. wydane zostało zarządzenie precyzujące sposób likwidacji ewentualnego ruchu oporu na Ukrainie. W dniu 7 grudnia 1941 r. zarządzenie o akcji „NN” objęło podbite kraje zachodnie: Norwegię, Danię, Holandię, Francję, a później także „Protektorat Czech i Moraw”. Ustalony został szczegółowy plan transportowania więźniów „NN” do poszczególnych sądów spe-

<sup>5</sup> Por. artykuł F. Ryszki.

cyjnych na terenie Niemiec. Więźniów czechosłowackich i francuskich kierowano do sądu specjalnego we Wrocławiu. Pani A. Soubigou w liście do „Polityki” potwierdziła, że mąż jej został aresztowany i wywieziony w nieznanym kierunku w ramach akcji „NN” za pomoc udzieloną aliantom w 1942 r. w czasie próby ich lądowania w Dieppe. Zginął we więzieniu wrocławskim w 1944 r.

Rozprawy przed sądami specjalnymi miały upozorować legalność krwawego procederu masowych mordów dokonywanych przez faszystów na przeciwnikach reżimu hitlerowskiego. Sądy specjalne powołane zostały do życia rozporządzeniem z 21 marca 1933 r. dla wszystkich okręgów wyższych sądów krajowych na obszarze Niemiec. Sąd specjalny we Wrocławiu był właściwym terytorialnie dla Okręgu Wyższego Sądu Krajowego Wrocławia (*Sondergericht für den Oberlandesgerichtsbezirk Breslau bei dem Landgericht in Breslau*), a zarządzenie ministra sprawiedliwości Rzeszy z 3 września 1941 r. rozszerzyło jego zakres na okręg niemieckiego sądu krajowego w Brnie. W skład wrocławskiego kompletu sądzącego wchodził m. in. dr Rosner (dziś *Landgerichtsrat* w Baden-Baden), sędzia Fuchs i Stuhldreer (dziś *Amtsgerichtsrat* w Landeshut).

Tylko wyjątkowe odbicie znalazły sprawy Czechosłowaków w aktach wrocławskiego *gestapo*. Zachowany „Meldeblatt” *gestapo* z 1 VI 1943 r. poszukuje cieślę Karla Kolacka z Rosenau, któremu udało się zbiec z więzienia przy ulicy Kłęczkowskiej w dniu 20 maja 1943 r. *Gestapo* przeprowadziło energiczne poszukiwania, które zakończyły się ujęciem Kolacka. „Meldeblatt” *gestapo* stwierdza, że Kolacek oskarżony o zdradę stanu ujęty został dnia 21 lipca 1943 r. Akta zgonu ujawniają, że Kolacek został ścięty 27 kwietnia 1944 r. o godzinie 18,10.

Ujawnienie akt było bodźcem do kontynuowania badań nad zbrodniami faszystowskimi we Wrocławiu. Po zbadaniu dodatkowych materiałów projektujemy wydanie albumu osób ściętych i zmarłych we wrocławskich więzieniach *gestapo*.

KAROL JONCA

## INSCENIZACJE „OPERY ZA TRZY GROSZE” BERTOLDA BRECHTA W POLSKIM TEATRZE 20-LECIA

Problematykę inscenizacji dramatów Brechta na scenach polskich podjął Zbigniew Słupiński<sup>1</sup>. Ze względu na cel i charakter artykułu autor potraktował w dużym skrócie, lub z braku materiału pominął interesujące dzieje inscenizacji „Opery za trzy grosze” w okresie dwudziestolecia w Polsce. Przynajmniej cenny materiał bibliograficzny związany z warszawską insceni-

<sup>1</sup> Słupiński Zbigniew, Brecht na scenach polskich. „Przegląd Zachodni” 1/1959, s. 145—155.